Wydanie poranne

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 331 Kraków, czwartek dnia 9 Listopada 1905 r. Rok XIII.

Obstrukcja kolejowa

Wiedeń, 9 listopada. Służba kolejowa wszystkich kończących się w Wiedniu linij kolei państwowych na ogromnem, wczoraj wieczorem odbytem zgromadzeniu uchwaliła jednomyślnie **od dziś, godziny 7 rano wykonywać jak najściślej przepisy ruchu,** dopóki nie będzie uznane 20 procentowe podwyższenie poborów i nie będzie zapewnione wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego.

Wiedeń, 9 listopada. (Tel. Wł.) Na razie obstrukcję rozpoczynają tylko robotnicy zajęci przesuwaniem wagonów tj. na obu dworcach: zachodnim i Franciszka Józefa około 1000 ludzi. Maszyniści i konduktorzy nie biorą jeszcze udziału w akcji. Na jutro i pojutrze zapowiedziane są zgromadzenia kolejarzy w innych miastach, celem rozszerzenia obstrukcji.

Dyrekcja kolei północnej wyda **objaśnienia do instrukcji kolejowych,** tak, że zatamowanie ruchu nie będzie możliwem. Wydaną także będzie odezwa do pracowników nawołująca do normalnego pełnienia ruchu pod grozą śledztwa dyscyplinarnego.

O REFORMĘ WYBORCZĄ.

Praga, 9 listopada. Wczoraj popołudniu odbył się przy olbrzymim udziale ludności pogrzeb zastrzelonego podczas ostatnich demonstracyj robotnika Hubaca. Na trumnie złożono przeszło 50 wieńców od stowarzyszeń i organizacyj robotniczych. Nad grobem wygłosili mowy redaktor *Prawa Lidu* Nemec imieniem partyi socyalno-demokratycznej, Skaret z Wiednia i czeski poseł radykalny Kalina. Podczas całego pogrzebu spokoju nie zakłócono.

Praga, 9 listopada. Wczoraj w mieście i śródmieściu krążyły patrole wojskowe i wzmocnione oddziały policyi. Spokoju nigdzie nie zakłócono i o 10 wieczorem wojsko z ulic wycofano.

Berno, 9 listopada. Wczoraj wieczorem w mieście odbyła się znowu urządzona przez socyalnych demokratów i czeskich radykałów demonstracya na rzecz powszechnego prawa głosowania. Niesiono czerwone sztandary. Kilku przywódców wygłosiło krótkie mowy. Wznoszono okrzyki na rzecz powszechnego prawa głosowania. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Insbruk, 9 listopada. W sejmie prowadzono dalej dyskusyę nad reformą wyborczą. Namiestnik bar. Schwarzenau oświadczył, że rząd zachowuje się z sympatyą wobec odpowiadającej stosunkom reformy wyborczej, a szczególnie wobec dopuszczającej do wyborów szerokie masy ludności, które dotąd były wykluczone. Namiestnik oświadczył się dalej przeciw wyłączaniu innych klas wyborczych z powszechnej kuryi, jakoteż przeciw rozdziałowi tej kuryi na okręgi miejskie i wiejskie. W końcu zaznaczył, że reformę uważa nietylko za konieczną, ale nawet za pilną i ostrzegał przed zwlekaniem.

Bregencya, 9 listopada. Sejm obradował wczoraj nad zasadami reformy wyborczej sejmowej, która stanowi proporcyonalny system wyborczy z powszechnem, bezpośredniem, równem prawem głosowania, na podstawie osiedlenia w gminie i w kraju, z obowiązkiem głosowania. Referent postawił wniosek z wezwaniem do wydziału krajowego, aby na tych podstawach wypracował projektustawy.

Wszystkie wnioski referenta przyjęto jednomyślnie. Marszałek kraju skorzystał także ze swego prawa głosowania.

Wiedeń 9 listopada. (Tel. wł.). Rada państwa zbierze się dnia 28 bm., a sesja sejmowa potrwa do 23 bm. Na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej bar. Gautsch wyjaśni stanowisko rządu w kwestji reformy wyborczej i wystąpi z przedłożeniem powszechnego głosowania.

Wiedeń 9 listopada. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął bar. Gautsch konferencję z posłami w sprawie reformy wyborczej. Wczoraj konferował z Pacakiem, Kramarzem, Luegerem i Bärnreitherem.

O konferencji tej pisze *Politik*, że baron Gautsch jest już w stanie podać, jak daleko rząd jest zdecydowany pójść w reformie wyborczej.

Z Królestwa,

Berlin 9 listopada. (Tel. Wł.) Z Warszawy donoszą, że w **Modlinie do mieszkania komendanta twierdzy rzucono bombę.** Komendant zginął, a jego żona, dzieci i kilka osób ze służby odniosło ciężkie rany. Jako podejrzanych o zamach aresztowano kilku żołnierzy.

Z Warszawy.

Berlin, 9 listopada. (Tel. Wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Warszawy, że ogólne bezrobocie, które już słabło, wybuchło na nowo, a to skutkiem wydanego wczoraj zakazu odbywania wszelkich zgromadzeń, nawet w lokalach zamkniętych. Z powodu tego rozporządzenia wiele korporacji zgłosiło telegraficznie protest do hr. Wittego.

Z Rosji

Dymisje.

Londyn, 9 listopada. (Tel. Wł.) „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że **wszyscy gubernatorowie i komendanci,** od Tyflisu do Kronsztadu i od Warszawy do Irkucka, podali się do dymisji.

Petersburg, 9 listopada. (P. a. t. Dymisya *w. ks. Włodzimierza* ze stanowiska komendanta korpusu gwardyi i naczelnika petersburkiego okręgu wojennego *została przyjęta*, również dymisya ministra kolei *Chilkowa*.

Witte.

Londyn, 9 listopada. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi z Petersburga, że stanowisko Wittego staje się z każdym dniem trudniejsze, gdyż brak mu poparcia w walce z kamaryllą dworską. Ustąpienie Wittego jest prawdopodobne.

Londyn, 9 listopada. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że stanowisko Wittego, jako prezesa gabinetu będzie prawdopodobnie krótkotrwałem, gdyż gabinet będzie fungował krótko. Pierwsza Duma zajmie się tylko wypracowaniem faktycznej konstytucji, poczem nastąpi jej rozwiązanie.

Struve w Petersburgu.

Petersburg, 9 listopada. (Tel. Wł.) Piotr Struve, redaktor „Oswobożdżenia“, przybył wczoraj, powołany — jak słychać — przez Wittego, aby mu był pomocnym radą i czynem.

Czarne sotnie.

Berlin, 9 listopada. (Tel. Wł.) „Berl. Tgbl.“ donosi z Moskwy, że czarne sotnie na zgromadzeniach odbytych wczoraj postanowiły nie pierwej zakończyć swą działalność, **aż ani jeden student i ani jeden żyd nie zostanie przy życiu.**

Duch w armji.

Londyn, 9 listopada. (Tel. Wł.) „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że wedug proklamacyi Trepowa stanowisko armji jest pełne zaufania i nadal można na nią liczyć. Mimo to zachodzą wypadki, że oficerowie występują z żądaniem podwyższenia gaży o 100 proc. Aresztowano także wielu oficerów za udział w spiskach. Nadto ujawnia się w armji sympatja dla ruchu konstytucyjnego. W razie potrzeby użycia wojska przeciw rewolucji, pułki będą się zachowywać **co najwyżej obojętnie.**

Położenie w Rosji.

Petersburg, 9 listopada. (P. a. t.) Nadeszłe z rozmaitych miejscowości depesze stwierdzają, że *w kraju nastał spokój*. Próby wywoływania rabunków i niepokojów w rozmaitych okolicach zostały natychmiast stłumione przez energiczne zarządzenia. Zarządy miejskie m Moskwie, Odessie i Noworosyjsku wystosowały do ludności odezwy wzywając do zaniechania gwałtów. Prokurator trybunału apelacyjnego w Moskwie wezwał wszystkich świadków bezprawi policji i podjudzania tłumu, by skargi swe wnosili do trybunału lub do specyalnie w tym celu urządzonego biura śledczego. Takie same wezwanie wystosował prokurator sądu odeskiego. W kilku miastach południowej Rosyi zorganizowały się specyalne komitety dla rozszerzenia pokojowego usposobienia, które po części za cel sobie postawiły pojednanie chrześcijan i żydów.

Petersburg, 9 listopada. (P. a. t.) W następujących miastach nastało normalne życie: Symferopol, Mozyr, Jekaterynburg, Iwanowo, Woznesieńsk, Dorpat, Odessa, Ryga, Irkuck, Włodzimierz, Penza, Jekaterynosław. W Rewlu robotnicy postanowili podjąć pracę na nowo.

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

Sekcja ekonomiczna Rady miasta obradowała wczoraj pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego. Po załatwieniu kilku spraw drobniejszego znaczenia, obradowała sekcja także nad kwestją składania węgli na ulicach, podczas jesiennego sezonu. Sprawa ta ma być przedmiotem konferencji z przedsiębiorcami węglowymi. Wreszcie wybrała sekcja z łona swego na delegatów do komisji budżetowej r. m. W. Beringera, dr. St. Domańskiego, P. Kosobuckiego, K. Markusa, Ed. Uderskiego i Judkiewicza.

Z Stowarzyszeń zarobkowych. XXXI. Walne Zgromadzenie delegatów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się w Krakowie w sali Tow. Wzajem. Ubezpieczeń w dniach 10 i 11 bm. Obrady rozpoczynać się będą jak w piątek tak też w sobotę o godz. 9 rano.

Prawo wstępu i głos w obradach ma każdy członek Stowarzyszenia, należącego do Związku, zaś prawo głosowania służy tylko Delegatom.

Gęś muzyczna. W sobotę, jako w dniu św. Marcina, odbędzie się w sali strzeleckiej tradycyjna uczta gęsi św. Marcina, przy akopaniamencie orkiestry.

Kradzież w kościele. Przedwczoraj w kościele św. Florjana na Kleparzu, nieznany sprawca rozbił skarbonkę i wykradł z niej uskładaną drobną monetę w niewiadomej kwocie.

Z Zarządu Głównego Tow. Szkoły Ludowej. W dniach 28 i 29 z. m. odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu głównego T. S. L., na które przybyli prócz członków miejscowych członkowie z Cieszyna, Lwowa i Stanisławowa. Prócz całego szeregu spraw bieżących, dotyczących przeważnie wewnętrznej organizacji Towarzystwa oraz działalności poszczególnych Kół, obradowano nad niektóremi ważnemi kwestjami ogólnego znaczenia, które, jak zwykle, uchwalono podać za pośrednictwem prasy do wiadomości publicznej.

Przedewszystkiem wypada stwierdzić z zadowoleniem fakt, że jedna z poważniejszych organizacji oświatowych, pracujących w kraju przez zakładanie i prowadzenie czytelń ludowych, mianowicie Tow. Oświaty Ludowej we Lwowie, odniosła się do zarządu głównego T. S. L. z prośbą o pomoc w działalności. Na razie chodzi tylko o lustrację czytelń Towarzystwa Oświaty Ludowej przez Koła miejscowe i Związki Okręgowe T. S. L. Zarząd z wszelką gotowością uchwalił przyjść lwowskiemu Towarzystwu z pomocą.

Fakt powyższy nie jest w dziejach Towarzystwa Szkoły Ludowej odosobnionym, gdyż T. S. L. już od dłuższego czasu pozostaje w ścisłym i bliskim stosunku współdziałania z Towarzystwem Kółek Rolniczych, a z biegiem spraw wytwarza się również współpracownictwo z Ligą Pomocy Przemysłowej.

Sprawą, która niewątpliwie poruszy opinię publiczną w kraju i pobudzi szerokie koła do współdziałania z Towarzystwem Szkoły Ludowej, jest zainicyowana przez Koło wiedeńskie T. S. L. sprawa założenia szkoły polskiej w Wiedniu. Zarząd Główny z żalem stwierdzić musiał że myśl ta nie da się w chwili obecnej zrealizować, dołoży jednak starań, by sprawę doprowadzić do pomyślnego wyniku, przyczem z góry postanowił i materyalnie budowę szkoły w Wiedniu poprzeć.

Zmora analfabetyzmu, ciążąca nad zaborem austryackim, nie daje Zarządowi Głównemu T. S. L. spokoju. Pomimo raźno postępującej akcyi zakładania kursów dla dorosłych analfabetów, oraz szkółek początkowych walka z ciemnotą długie lata trwaćby musiała, jeśli się nie pobudzi społeczeństwa do zgodnej i jednolitej w tym kierunku pracy. Na wniosek dra Waleryana Serbeńskiego, członka lwowskiego Koła im. TT. Jeża T. S. L., uchwalił Zarząd Główny wydać odezwę do społeczeństwa, zachęcającą pojedyńcze jednostki dobrej woli do prywatnego nauczania analfabetów z najbliższego otoczenia. Odezwa ta ukaże się niebawem a Zarząd Główny dołoży wszelkich środków, by dotarła do najszerszych warstw społecznych, które zdobyć się powinny na wypowiedzenie walki na śmierć i życie naszemu największemu wrogowi—analfabetyzmowi.

Jak już w swoim czasie podawano do wiadomości ogółu, postanowił Zarząd Główny otworzyć przy utrzymywanej przez się szkole w Ostrawie Morawskiej ochronkę. Z zadowoleniem stwierdzono, że wniesieniu podania o uzyskanie prawa publiczności dla tejże szkoły nic nie stoi na przeszkodzie.

Z drobniejszych uchwał zanotować należy przyjęcie wniosku komisyi kwalifikującej, by zakupić 500 egzemplarzy broszury „O użyciu krów do zaprzęgu" i rozesłać kołom wraz z okólnikiem o poparcie tego pożytecznego wydawnictwa; następnie przyjęcie wniosku, by zalecić Kołom jaknajszersze poparcie i nabywanie kalendarzy K. Wojnara; wreszcie obiór specyalnego komitetu, mającego się zająć urządzeniem obchodu rejowskiego podczas zamierzonego przez Akademię Umiejętności zjazdu jubileuszowego.

Ze spraw wewnętrznych Towarzystwa podnieść w związku z posiedzeniem Zarządu Głównego należy, że na miejsce trzech ustępujących członków kooptowano na czas do Walnego Zgromadzenia trzech nowych. Ustępującymi członkowie są to: Dr. Zygmunt Balicki, który dla braku czasu czuł się zniewolonym zrezygnować ze stanowiska swego, p. Edmund Długopolski, który przeniósł się na stały pobyt do Tarnowa i dr. Stanisław Węckowski, który z powodu przeniesienia do Lwowa włączonym został do kategoryi członków zamiejscowych Zarządu. Przy głosowaniu koaptacyjnem największą ilość głosów otrzymali pp. Jan Słomka, dr. Michał Geisler i dr. Tadeusz Iskrzycki. Obszerną dyskusyę wywołało na posiedzeniu przedłożone przez rachmistrza sprawozdanie finansowe z działalności Zarządu Głównego T. S. L. za pierwsze trzy kwartały rb., naogół dość pomyślne. Między innemi podnieść należy cyfrę składek na dar narodowy 3 maja, którą przewidywał budżet w wysokości 18000 koron, a który dosięgnął do dnia 30 września kwoty 21558 koron 19 halerzy. Z tego źródła Zarząd Główny spodziewa się do końca roku uzyskać sumę 25 do 27 tysięcy koron na ogólne cele T. S. L. Po stronie dochodów wymienić nadto należy pokaźną kwotę 3842 koron 40 halerzy, która upłynęła od wpisanych w bieżącym roku nowych członków założycieli i dożywotnich. Dary i składki od osób prywatnych, przez dzienniki i instytucye wyniosły do końca września kwotę 5182 koron 64 halerze.

Po stronie wydatków okazało się, że we wszystkich nieledwie pozycyach budżetu zdołano utrzymać się poniżej sum preliminowanych. Z jakimi jednak wydatkami Zarząd Główny liczyć się musi, okazuje się choćby z tego, że przez trzy kwartały rb. wydano ogółem na szkoły Towarzystwa 43836 koron 68 hal., na zakupno i oprawę książek do składnicy centralnej Zarządu Głównego 13942 korony 95 hal. itd.

Centralna składnica Zarządu Głównego przedłożyła swe sprawozdanie za trzeci kwartał r. b., jak zwykle z powodu miesięcy wakacyjnych najmniej wydatny. Pomimo to wydano książki do 26 nowych czytelń, ogółem 2957 dzieł w 3202 tomach, wartości 2738 kor. 50 hal. oraz uzupełniono 30 czytelń 795 dziełami w 856 tomach, wartości 748 kor. 99 hal. Jeśli do tych sum dołączymy rozesłane Kołom i członkom T. S. L. własne wydawnictwa, to otrzymamy sumę 13788 dzieł w 14111 tomach, wartości 4683 kor. 79 hal.

Wypożyczalnia Zarządu Głównego, licząca obecnie około 4000 dzieł w 5000 tomach, rozwija się nader pomyślnie. Przy zapisanej liczbie 746 czytelników, było zgłoszeń od początku roku do 30 września rb. z górą 18000, a książek wydano bezmała 22.000, dochód zaś z centowej opłaty wypożyczalnianej oraz z wkładek członków wyniósł w tym samym okresie czasu 2139 kor. 55 hal.

WYDAWCA: *ANTONI BEAUPRE*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau

H. G. Wells.

5)

(Ciąg dalszy.)

„Do kata, — krzyknął Montgomery — dlaczego nie schodzisz z drogi?"

Człowiek z czarną twarzą w milczeniu usunął się na bok.

Przechodząc korytarzem, przypatrywałem się bacznie. Montgomery zatrzymał się na chwilę i przemówił do niego tonem ostrym:

— „Wiesz, że tutaj nie masz nic do szukania. Twoje miejsce jest tam, na przodzie!"

Człowiek z czarną twarzą skulił się. „Ci tam... nie pozwalają mi być na przodzie." Mówił wolno, dziwnie chrapliwym głosem.

— Nie pozwalają ci tam być? — zawołał Montgomery groźnym głosem. „A ja ci mówię, żebyś tam poszedł! „Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale nagle spojrzał ku mnie i w milczeniu po drabinie ruszył za mną.

Stałem osłupiały patrząc na tę potworną postać o tak wstrętnej powierzchowności. Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się spotkać tak odrażającej twarzy — a jednak doznawałem dziwnego uczucia, że już przecież gdzieś i kiedyś spotkałem te rysy i ruchy które mnie teraz tak przerażały. Później przyszło mi na myśl, że najprawdopodobniej podczas gdy mnie przenoszono z łodzi na pokład, ujrzałem oną postać, to przecież nie uspokoiło moich podejrzeń co do dawniejszej znajomości. W jaki sposób jednak można było zapomnieć okoliczności wśród których się spotkało taką osobliwość — nie umiałem sobie wytłómaczyć.

Zbliżanie się Montgomerego zniewoliło mnię do odwrócenia się. Zacząłem się rozglądać po pokładzie.

Już poprzednie słyszane hałasy przygotowały mnie w połowie na to, co ujrzałem; jednak na żadnym jeszcze pokładzie nie widziałem takiego nieporządku, jak tutaj. Zasypany był okrawkami rzepy, kawałkami szmat, brudny nie do opisania. Przy głównym maszcie uwiązanych było łańcuchami kilkanaście ogarów, które na mój widok zaczęły się rzucać, a koło masztu tylnego olbrzymia puma zamknięta była w żelaznej klatce tak małej, iż nawet nie mogła się obrócić. Koło steru przy poręczach stało kilka kojców z królikami, a na przodzie, w skrzyni mieściła się lama. Psy miały skórzane obroże.

Połatane, brudne żagle wspięte były pod wiatr. Niebo było jasne; słońce chyliło się ku zachodowi, wielkie fale towarzyszyły nam.

Przeszliśmy koło sternika na lewą stronę pokładu i zapatrzeliśmy się w wodę i w bańki, wyskakujące i niknące w śladach okrętu. Po chwili odwróciłem się, a spojrzawszy na ten wstrętny nieporządek, zagadnąłem:

— „Czy to nie jest „przypadkiem menażerya morska?"

— „Tak coś wygląda" — odrzekł Montgomery.

— „Na cóż te zwierzęta? czy to towar? czy kapitan myśli, że pozbędzie się ich gdzie na wodach południowych?"

— „Takby coś wyglądało, nieprawdaż?" — rzekł Montgomery i odwrócił się ku morzu.

Nagle od strony schodów wiodących pod pokład, dał się słyszeć krzyk i wybuch przekleństw, i człowiek z czarną twarzą wypadł stamtąd szybko. A tuż w ślad za nim wybiegł jakiś korpulentny, męższczyzna, rudowłosy, w białej czapeczce na głowie. Na widok pierwszego ogary które uspokoiły się już, zmęczone szczekaniem, rzuciły się jak wściekłe, zaczęły wyć i szarpać łańcuchami. Czarny zawachał się przed nimi, z czego skorzystał rudowłosy i dopadłszy go, wymierzył mu straszliwy cios między barki. Popchnięty przewrócił się i potoczył między rozwścieczone psy. Szczęście to, iż miały one pokneblowane pyski.

A rudowłosy krząkając tryumfująco zataczał się tak, iż zdawało mu się, że lada chwila runie wstecz do klatki schodowej, lub naprzód na swoją ofiarę.

Jak tylko ukazał się ten drugi człowiek, Montgomery szarpnął się gwałtownie. „Spokój tam!" — zawołał tonem grzmiącym. Kilku marynarzy zjawiło się na przodzie okrętu.

(C. d. n.)